NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 32 | Wąbrzeźno dnia 8 sierpnia 1931 r. | Rok 9

Ewangelja

św. Marka rozdz. 7, wiersz 31—37.

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyryjskich, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli Mu głuchego i niemego, a prosili Go, aby nań rękę włożył. A odwiódłszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnął, i rzekł mu: Effeta, to jest, otwórz się. I wnet otworzyły się uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale, im On więcej zakazywał, tem więcej rozsławiali, i tembardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą i nieme, że mówią.

Nauka

Dlaczego Zbawiciel przy tym cudzie tyle różnych podjął czynności

1. Ażeby głuchoniememu samemu wyraźnie pokazać, że cudem go uzdrawia, i ażeby zatem wiedział, komu zawdzięcza uzdrowienie i wreszcie, ażeby go przysposobić do wiary w Swoje Bóstwo. 2. Ażeby wiernym przez te znaki widzialne wskazać niewidzialne duchowe prawdy. 3. Ażeby pouczyć Apostołów i Kościół Swój, jak i oni mają przy rozdzielaniu powierzonych im łask w sposób podobny zwracać uwagę wiernych przez znaki pod zmysły podpadające na ważkość łaski i serce ich przygotować do tem lepszego jej przyjęcia. 4. Jak mówią święci Ojcowie, stało się to dlatego, ażeby w tem uzdrowieniu głuchoniemego okazać niewidzialne skutki, jakie sprawia Zbawiciel przez Swe Sakramenta.

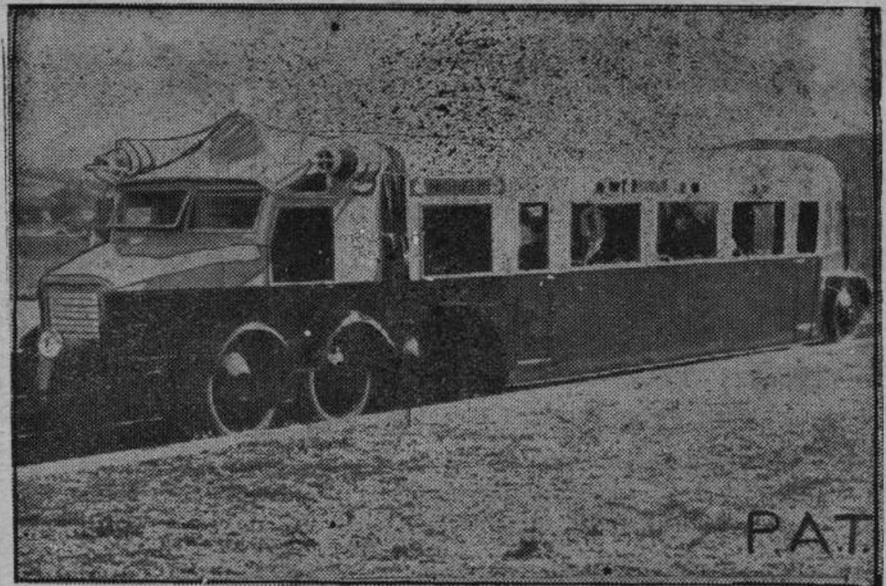
Kogo rozumieć należy w duchowem znaczeniu przez owego głuchoniemego?

Głuchoniemy był jeszcze dotąd poganinem i Jezus chciał przez to cielesne uzdrowienie uzdrowić także duchowo umarłego poganina. Głuchoniemy wyobraża zatem nasamprzód świat pogański, a potem wszystkich ludzi w stanie grzechu, w którym są głuchymi, nie słyszą głosu Boga. Dla tej to przyczyny zarządził Kościół, ażeby powtórzone zostały opowiedziane tu okoliczności uzdrowienia przy udzielaniu Chrztu świętego u każdego z osobna z jego dzieci. Chrzcący kładzie na język chrzconego sól mądrości, pomazuje palce jego śliną ust i dotyka niemi uszu „wybrańca" i powtarza słowa Jezusa: „Otwórz się".

Jakie mają znaczenie zewnętrzne czynności tego cudu dla nadprzyrodzonego uzdrowienia grzesznego człowieka?

1 Jezus bierze głuchoniemego na stronę, zdala od rzeszy. Tak samo powołuje Bóg człowieka łaską Swą uprzedzającą z wiru namiętności i świata, ażeby się zbliżył do Niego. Dlatego to zowie Kościół w przepisach dla chrztu dorosłych chrzconego często „wybrańcem". 2. Jezus wpuszcza palce Swe w uszy ochrzconego, Palcem Bożym jest w rozumieniu Pisma świętego, Duch święty, który łaską Swą świętą sprawia, że człowiek rozumie z wiarą Słowo Boże. Wiara musi poprzedzać całe dzieło uzdrowienia, ażeby człowiek poznał Boga i wiedział, co Mu się od niego należy. 3. Jezus dotyka śliną z ust Swych Boskich języka głuchoniemego. Tak samo dotyka łaska Pana człowieka, ażeby tenże mógł Boga, którego poznaje przez wiarę, wyznawać także mową serce, miłością. 4. Jezus spogląda ku niebu i westchnąwszy, modli się. Tak samo modli się Kościół do Boga, przy udzielaniu chrztu i pokuty o zbawienie grzesznika. 5. Siłą wszechmocną wymawia Jezus to uzdrawiające, cud sprawiające słowo: „Otwórz się". Tak samo wymawia Kościół w imieniu i z mocy Jezusa to potężne słowo: „Chrzcę Cię itd. Rozgrzeszam Cię itd." 6. Na słowa Jezusa słyszy głuchy i mówi nemy. Na słowo Kościoła uzdrowionym bywa grzesznik z swej duchowej choroby; dobrowolnie on słucha nauk Kościoła i z dziecięcego, niewinnego serca modli się w miłości ku Bogu: „Ojcze nasz!..."

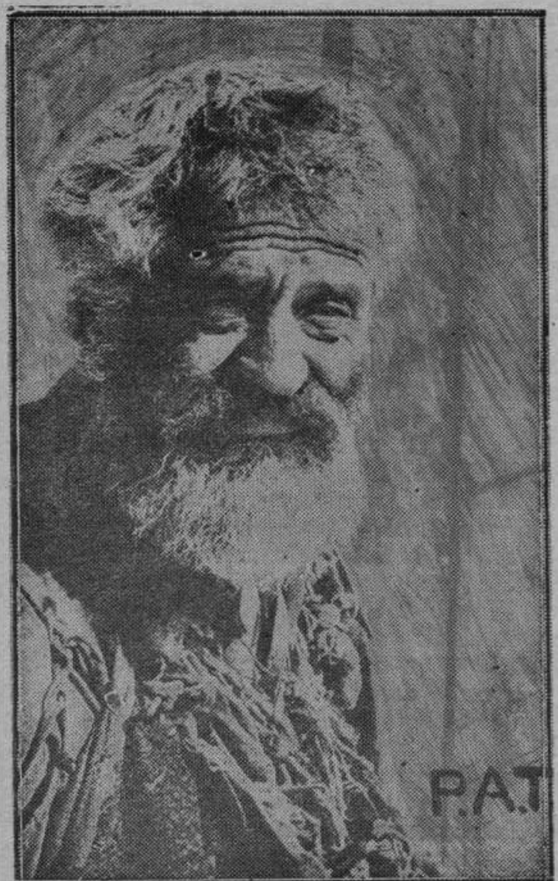
AUTOBUS NA SZYNACH.



We Francji skonstruowano nowy typ autobusu, przeznaczonego do odbywania podróży no szynach. Konstruktorzy twierdzą, że system ten zapewni większe bezpieczeństwo pasażerów i oczywiście większą wygodę, gdyż usunięte są wszelkie podrzucania tak dokuczliwe w zwykłych autobusach. Zdjęcie przedstawia nowy autobus przed próbną jazdą.



Na lotnisku w Cleveland (Ohio) podczas lądowania słynnej amerykańskiej lotniczki Luizy Vamos, samolot jej zderzył się z pracującym tam traktorem. W wypadku tym samolot i traktor zostały poważnie uszkodzone, lotniczka wyszła z katastrofy z poważnemi, lecz nie zagrażającemi życiu obrażeniami.



W Zaleszczykach zwraca uwagę oryginalny typ starca nazywany przez mieszkańców „Pokutnikiem Janko". Wpływ ciepłego klimatu Zaleszczyk odznacza się wyraźnie na jego obliczu, przypominającem żywo włoskich „lazzarone".— Zdjęcie przedstawia Janka Pokutnika w chwili dobrego humoru.

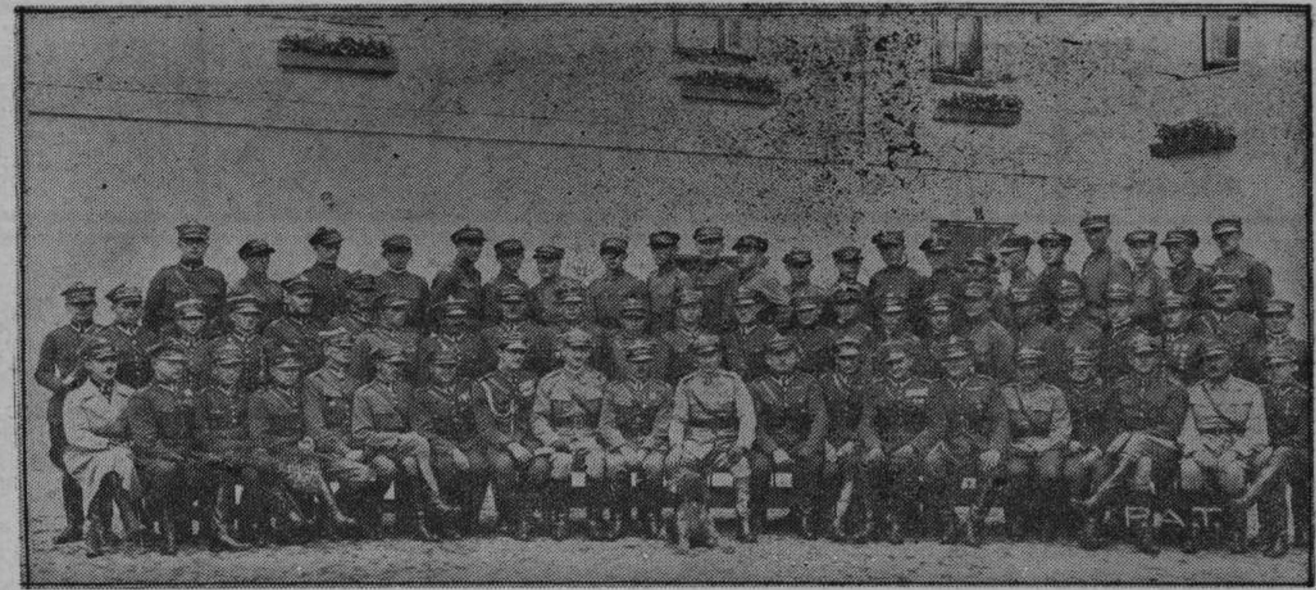
NOWY REKORD W BIEGU NA 1000 MTR.



Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Charlottenburgu znakomity biegacz francuski Ladomegue ustanowił nowy rekord w biegu na 1000 mtr. mianowicie 2 min. 25,3 sek. Na zdjęciu Ladoumegue przybywający do mety.



Niezmiernie trudną rzeczą jest jazda na motocyklu na tylnem kole. Że jest to jednak możliwe, dowodzi nasze zdjęcie z gymkhany motocyklowej w Los Angelos.



Dnia 1-go sierpnia br. odbyło się pożegnanie Kursu Oficerów i Podchorążych 21 pp. — Zdjęcie przedstawia uczestników kursu z dowódcą pułku — pułkownikiem Dojanem Surówką, pułkownikiem Wacznadze, kierownikiem kursu kpt. dypl. Fularskim i dowódcą kompanji kapitanem Rosińskim.

Z KOLONIZACJI POLSKIEJ W ANGOLI.



Od pewnego czasu kolonja portugalska Angola, stała się terenem wychodźtwa polskiego. Ciekawem jest otoczenie, w jakie dostaje się polski kolonista, gdy tam przyjedzie. Tubylcy są usposobieni dość życzliwie do europejczyków i przy odpowiedniem postępowaniu stanowią bardzo dobry materjał roboczy. — Zdjęcie przedstawia grupę czarnych robotników z plemienia Bantu, oczekujących na pociąg na jednej ze stacji w Angoli i skracających sobie czas chóralnym śpiewem.

ZGON PREZESA ZW. OFICERÓW REZERWY



W środę, dnia 29 lipca zmarł nagle w Warszawie na udar serca ś. p. por. rez. **Władysław** Topczewski, prezes Związku Oficerów Rezerwy okręgu warszawskiego i wiceprezes zarządu głównego tegoż związku, prezes okręgu warszawskiego stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych, wiceprezes koła oficerów 21 p. p., skarbnik zarządu gł. federacji Polskich Związków Obrony Ojczyzny i członek rady głównej L. O. P. P. Zmarły odznaczony był orderami Polonia Restituta, złotym krzyżem zasługi wielu innymi.

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę. Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę.
A. Mickiewicz.

STRZECHA

Chociaż nie skończysz - ciągle rób, Ciebie - nie dzieło czeka grób.
A. Asnyk.

ZBIGNIEW W.

Pieśń Ludowa

Skąd wzięła się pieśń?

Pieśń, krzepiąca serca i dusze nasze, nie jest pochodzenia dzisiejszego.

Kiedy i jak powstała pieśń?

Oto pytanie, cisnące się do ust każdego miłośnika pieśni polskiej.

Ludy słowiańskie śpiewały pieśni przy każdych uroczystościach ale, nie posiadały własnej pieśni zwycięstwa.

Nierzadko kiedy Słowianie śpiewali samotnie, gdzieś w głuchych puszczach, lub gdzieś na gorących piaskach rozległych pustyń.

„Nie znamy wojny, ani umiemy używać oręża, a kraj nasz nie obfituje w żelazo: miłośnicy śpiewu gramy na gęśli i prowadzimy życie swobodne" mówili Słowianie stawieni przed oblicze cesarza bizantyńskiego, który dziwił się ich ogromnej i silnej budowie ciała. — Lud polski, z Piasta i Rzepichy według podań pochodzący, wiele ma baśni i legend z lat, zamierzchłych czasów.

Dziś jeszcze śpiewamy piosenkę o Wandzie-królewnie polskiej co wolała śmierć w nurtach Wisły aniżeli pójść za męża-niemca. Znamy piosenkę o „strasznym wawelskim smoku", o trzech braciach królewskich, lub o strasznej śmierci Popiela, którego pożarły myszy...

Skąd wzięła się pieśń??

Z ludu, który przechodząc różne koleje w życiu wypowiedział swe radości, żale i smutki w pieśni. — Skąd wzięła się pieśń ludowa? Zapytaj się serca — gdy w żałości i smutku szuka ukojenia. Zapytaj duszy, gdy w chwilach radości i szczęścia uniesiona pierś powierza światu uciechę!

Pieśń ludowa powstała z uczuć ludzkich, ze smutku, żalu, radości i miłości.

Gdy ludzkość zamieszkiwać będzie ziemię, będzie ona wyrazicielem duszy i serc ich.

Jest ona tak stara jak lud sam.

„Pieśń uchodziła dawno już, podnosiła i dźwigała narody, szczęśliwym śpiewając szczęście — nieszczęśliwym nadzieję — przeżyła narody i państwa i skarby a skona wówczas, kiedy skona świat.

Ona żyje zawsze, w głębi serc szlachetnych jednostek". —

Zasadniczo odróżniamy dwie kategorje pieśni: religijne i świeckie.

Pieśń religijna.

Do najstarszych pieśni polskich wogóle jest pieśń napisana przez franciszkanina Bogufała ku czci Bogarodzicy. Pieśń ta, rzec można znajduje w piśmiennictwie polskiem naczelne miejsce; to pieśń:

Bogarodzico dziewico,
Bogiem sławiona Marja,
Twego syna, gospodyna,
Matko zwolona, Marja,
Ziści nam, spuści nam kryje elejson.

Śpiewało tę pieśń rycerstwo polskie na pamiętnych polach Grunwaldu, wojsko Sobieskiego ciągnące na odsiecz Wiednia — dalej nad morzem Czarnem, hen, na Bałkanie i nad Warną.

Rycerstwo polskie pieśń tę śpiewało przed każdą bitwą, prosząc Bogarodzicę o zwycięstwo.

(C. d. n.)

Myśli samobójcy w obliczu śmierci.

Lekarz angielski Hands w Brighton zaplątawszy się w długi, których spłacić nie mógł, zażył trucizny, poczem spisywał swe wrażenia, zanim utracił przytomność i życie.

Oto kilka końcowych jego myśli: Wierzę teraz w sprawiedliwego Boga, nie wierzę prawom wymyślonym przez ludzi... Czuję — wyraźnie czuję obecność Boga nade mną. Niechaj wam błogosławi!... Pieniądze to — popiół!...

Tak! Prawdę napisał biedny samobójca! Pieniądze, majątki, zaszczyty, rozkosze, za któremi dziś tak ludzie uganiają, i których tak bardzo pragną i innym zazdroszczą, będą miały w godzinie śmierci dla nas wartość — popiołu! Czyż więc warto ich tak bardzo pragnąć i za niemi gonić ze szkodą dla własnej — nieśmiertelnej duszy?

Ks. J. J.

ZŁOTE MYŚLI

„Chłop polski kocha więcej ojczyznę, niż sam wie o tem. Niejeden z nich, klepiąc kosę na stepach Nebraski i Arkanzasu, zaduma się często i zapłacze, bo mu ten dźwięk rodzinną wioskę przypomni. Dziś jeszcze, gdy pod gorącem niebem Texasu ozwą się organy w kościele, a ludzie zaśpiewają „Święty Boże", oczy im zachodzą łzami, a owe myśli polskie przelatują, jakoby mewy ocean i wracają do Polski pod strzechy ojczyste".

Henryk Sienkiewicz.

Każdy czyn jest mierzonym przez głębię uczucia, z którego pochodzi.

Ralph Waldo Emmerson.

—o—